

## dwa w jednym — Wiolin

**Od autora:** Z niewyjaśnionych powodów - z przyczyn o których ludzie mawiają że nagłe. Na pewno płomieniem jest Mickle17.

---

To była sobota. Tak, na pewno sobota. Lubił te swoje ponadziemskie upodobania. Dawały w końcu mu tyle satysfakcji i co tu mówić - napępniały wciąż pustą kieszeń. Chałturzył zresztą od lat. Od niepamiętnych czasów. Kochał muzykę. Pierwszego "Defila" dostał od kumla, którego później przy okazji pijackich uniesień, rozwalił na środku kruszwickiego rynku. Trudno opisać co wtedy, tam" w środku się z nim działo. Muzyką był cały jego świat - gitara jej dzieckiem.

To był zwyczajny motel na trasie Inowrocław - Toruń. Znał już to miejsce wcześniej. W końcu to właśnie tu, zagrał już kilka "Sylwestrów". Jak na owe zadupie, podawano tam niezłe jedzenie. Smacznie i tanio. Owe "chałturzenie" widać przypadło właścicielowi, bo i coraz chętniej zaglądał do nich z ofertami zagrania co rusz to innej imprezy. Tak do nich. Było ich - dwóch. Zespół w którym grywali, szumnie nazywał się ROYAL. Zaczynali jeszcze jako młodzi chłopcy. Z czwórki którą owe wakacje z muzyką zaczynali, po latach, szara rzeczywistość konkurencji, wyrzuciła ich na brzeg i uszczupliła szeregi.

Tak - to była sobota. Godzina 19. 05

Dużo wcześniej "Para Młoda" pojawiła się w drzwiach. "100 lat" zagrzmiało mocno i donośnie jak trąba. Potem "Windą do nieba". Kilka kieliszków na kolejny toast, roznosiło po sali ochoczych tancerzy. Już po godzinie, można było się domyslić że z wyborem zespołu, trafiono w przysłowią "10".

Oni sami, nigdy nie oszczędzali się w tym co robili. Owe "trzy kawałki i przerwa", nie wchodziły tutaj w rachubę. Szeroki repertuar, możliwości wokalne, jak i chęć pokazania się, nie pozostawiały złudzeń że impreza będzie naprawdę świetna.

Krótką przerwa była jedyną potrzebą na chwilę oddechu. Darek w tym właśnie czasie wszedł do sali obok. Przy stole z herbatką siedziały trzy osoby. Poznał ją natychmiast. Szeroki, ogromny kapelusz, nie pozostawiał złudzeń. Jak nic to ONA - Hanka Bielicka. Cholera - pomyślał. Muszę coś z tym zrobić. Tak chwila się może w życiu nie zdarzyć. Nawet nie wymyślił pretekstu, który byłby dobry by podejść do jej stolika. Serce łomotało. Przepraszam - niesmiało zagadał, czy ja mogę ucałować Pani rękę?

Spod kapelusza lekko wyłoniła się jej twarz. Widać już zmęczona, ale przecież ta sama, którą oglądał z zaciekawieniem w telewizji. Jasne że pan może, młody człowieku. Nieśmiertelnie lekko podała ją. Pocałował. Ach, jaki pan jest miły - zagadała.

Całe ciepło wpłynęło Darkowi właśnie do ust - chciał zrobić to najpiękniej i zrobił. Odezwała się kobieta siedząca obok. Wskazała na mężczyznę obok. Czy wie pan kto to jest?. Zaskoczony nie odpowiedział. Uprzedziła zagubienie. W jednej sekundzie przemknęło przez myśl - Kilar.

Kilar - podał jemu rękę. Widzę że panowie świetnie sobie dają radę. Miło było posłuchać. Właśnie wstawali od stołu. Na koniec Pani Hania rzuciła luźną uwagę że wracają z wstępu w Mogilnie. Jest bardzo zmęczona. Szerokim słownym gestem "udanej imprezy" i ciepłego "do widzenia" rozplłyneli się, każde w swoją stronę.

Ten wieczór Darek uznał za wyjątkowo udany, bo czy tak na codzien trafiają się dwa w jednym?

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

Wiolin, dodano 03.04.2013 19:49

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).